

MIROSŁAW PŁONKA

UNIwersytet Jagielloński
Wydział Polonistyki, Katedra Performatyki Przedstawień
E-MAIL: MIREKPLONKA@INTERIA.PL

***Nazi hunting* jako performans – performatywność polowania na nazistów w świetle filozofii Hannah Arendt¹**

STRESZCZENIE

Tematem pracy jest polowanie na nazistów jako zjawisko składające się z dwóch opozycji: widoczne/niewidoczne i widzialne/niewidzialne. Tekst bazuje na nich jako na punkcie wyjścia w badaniu performatywności polujących i nazistów, którzy ukrywając się, chcieli pozostać niewidoczni i w rezultacie niewidzialni. Finalnie autor pokazuje myślenie i chcenie jako podwalinę pod odtworzenie performatywności działania podmiotów biorących udział w polowaniu na nazistów.

SŁOWA KLUCZOWE

polowanie na nazistów, Hannah Arendt, Klaus Barbie, Heinrich Reinefart

Przyglądanie się polowaniu na nazistę z punktu widzenia tradycyjnego polowania jest niemożliwe. Po pierwsze, myśliwy poluje na dzikiego zwierza, a w przypadku polowania na nazistę chodzi o człowieka. „Ofiara” podczas polowania na dziką, sarnę czy niedźwiedzia nie jest niczemu winna, a sam akt jest rodzajem hobby. Zachowanie ukrywających się nazistów nie było w żadnej mierze niewinne i spowodowało ich do roli uciekających. Zjawisko *Nazi hunting*², o którym tu mowa, jest więc zamierzonym aktem politycz-

¹ Artykuł jest fragmentem pracy licencjackiej napisanej pod kierunkiem dr Wandy Świątkowskiej.

² Pojęcie *Nazi hunting* bierze się od coraz częściej używanego w języku polskim określenia *Nazi hunters*, które wprowadza seria książek i filmów dokumentalnych wyprodukowanych na zlecenie „National Geographic Chanel” („Nazi hunters”). Pojęcie *Nazi hunting* nie narzuca tak bardzo odbioru, jak polskie „myślistwo”.

nym, dążącym do wymierzenia sprawiedliwości. Polujący na nazistów/nazistę nie robią tego we własnym interesie, ale czują się reprezentantami pokrzywdzonych. Konotacja rzeczownika „ofiara” sprawia, że nie można nazywać nazistów ofiarami. Zastosowanie metodologii polowania na jelenia czy dzika w badaniu polowania na człowieka-zbrodniarza sprowadziłoby wszystkich nazistów do rodzaju jednego „gatunku” i zmierzałoby do nadmiernych uogólnień, które zubożyłoby opisywane zjawisko performatywne. Celem mojego artykułu jest wskazanie *Nazi hunting* jako performansu, w którym biorące udział strony dokonują zmiany zastanej rzeczywistości i samych siebie.

Nazi hunting dotyczy pól badawczych wielu dyscyplin, nade wszystko politologii i antropologii. Żadna z nich nie zajmuje się jednak polowaniem na nazistę z perspektywy *d z i a ł a n i a*, które wydaje się punktem wyjścia w badaniu mechanizmów polujących i próbujących coś/się ukryć. Działanie jest nastawione na odniesienie zamierzonego skutku, którym jest zmiana stanu zastanego. Skuteczność ustala się w wyniku relacji między podmiotami działającymi na siebie *hic et nunc*³. Tak szerokie ujęcie performatywności wcale nie jest workiem, do którego wrzucam również polowanie na nazistów, bo działanie obu podmiotów *Nazi hunting* jest świadome, ale nie da się go do końca przewidzieć. W takim rozumieniu proponowane przeze mnie ujęcie może okazać się bardzo śmiałe, ale pozwala dostrzec zjawisko polowania na nazistę jako rodzaj zmiany, a przecież o to chodzi obu podmiotom biorącym udział w *Nazi hunting*. By zbliżyć zjawisko antropologiczno-polityczne do performatyki, posłużę się dwiema opozycjami, na których opiera się napięcie opisywanego polowania. Opozycja widoczne/niewidoczne, zakorzeniona w zmysłowym poznaniu, jest punktem wyjścia. Od niej płynnie przechodzi się do kolejnej opozycji: widzialne/niewidzialne, która ulokowana jest w poznaniu umysłowym. Naziści chcą coś ukryć, polujący – obnażyć i zmienić w widzialne. Performatywność w zjawisku *Nazi hunting*, rozpatrywana przez pryzmat kategorii widoczne/niewidoczne i widzialne/niewidzialne, jest klarowniejsza i lepiej uchwytna. Samo działanie *sensu stricto* performatywne, jakim jest polowanie człowieka na dzikiego zwierza, pokrywa się z polowaniem na nazistę tylko pod względem występującego napięcia, wynikającego z opozycji widoczne/niewidoczne, i na tym analogia się kończy⁴. Rozpatrywanie zjawiska *Nazi hunting* przez pry-

³ Moje rozważania osadzone będą w innowacyjnym nurcie badań realizowanych przede wszystkim przez krakowską szkołę badań nad performansami i performatywnością, istniejącą i rozwijającą się wokół Katedry Performatyki Wydziału Polonistyki UJ.

⁴ W tradycyjnym polowaniu chodzi tylko o uwidocznienie chcącego ukryć się przed myśliwym zwierzęcia. Nie można tu mówić o działaniu rozgrywającym się wokół opozycji widzialne/niewidzialne, mającej zakorzenienie w Kantowskim umyśle.

zmat tej opozycji nie dałoby finalnie satysfakcjonującego rezultatu, bo sfera wnętrza, o którego ukrycie/uwidocznienie gra się toczy, pozostałaby nie-
tknięta. W tym zakresie za pomocą kategorii myślenia i chcenia (woli),
przyjętych od Hannah Arendt, postaram się w dalszej części pracy dojść do
teoretycznej podstawy performatywności zjawiska polowania na nazistów.

Na samym początku pragnę również wyjaśnić, co rozumiem pod poję-
ciami „performowanie rzeczywistości” i „performowanie siebie” w opisy-
wanym zjawisku. Zbrodniarze przyjmowali nową tożsamość, ukrywając się
w oddalonym od Vaterlandu kraju. Problem, który rysuje się już na wstępie,
to kwestia tego, czy rzeczywiście odgrywali nową rolę, czy raczej byli sobą
w nieswoim otoczeniu – chodzi o granicę między graniem a pozbawionym
iluzji byciem. Idealnym przykładem płynności granicy między graniem i by-
ciem będzie proponowany przez Małgorzatę Sugierę patron performatyki –
baron Münchhausen⁵. Jego niesamowite przygody przeczą wszelkim zdro-
worozsądkowym zasadom. Wyciągnięcie siebie samego za włosy z bagna
lub zahaczenie o wieżę kościelną potwierdzone zostały przez (rzekomo)
„obserwujących to” świadków (widywów). Ponadto owe wypadki zdiagno-
zowane zostały przez XIX-wiecznych lekarzy jako zamierzone wytworzenie
czy naśladowanie objawów chorobowych, za sprawą których pacjent chciał
zwrócić na siebie uwagę otoczenia. Coś dotychczas irracjonalnego uzyskało
naukowo-medyczny opis i analizę. Sugiera tłumaczy syndrom Münchhau-
sena jako działanie *stricte* performatywne, gdyż na mocy wypowiedzanych
słów czy działań gestyczno-ruchowych wywoływało ono realne skutki (zmia-
ny fizjologiczne czy psychiczne), a w konsekwencji zaprowadziło zmiany
w rzeczywistości społecznej. Pisząc o przyjmowanej przez nazistów roli, nie
mam na myśli zakładania maski iluzji i udawania czegoś (choć nie wyklu-
czam takiego sposobu postępowania ukrywających się zbrodniarzy). Trud-
no jednak wyznaczyć granicę między udawaniem i byciem w życiu codzien-
nym, bo to pierwsze, wcześniej czy później, kończy się. Zarówno Klaus Bar-
bie, jak i Heinrich Reinefarth, których przypadki będę w tej pracy analiza-
wał, tak głęboko weszli w swoje role, że ma się wrażenie, iż w pewnym
momencie przestały one być rolami, a stały się rzeczywistością. W tym
wszystkim najbardziej zaskakujące było to, że zostali oni społecznie zaak-
ceptowani: Barbie w Boliwii w roli Altmanna, a Reinefarth w Westerlandzie
jako odpowiedni kandydat na burmistrza i przedstawiciela Niemców do
parlamentu. Münchhausen chciał uczynić siebie widocznym. Naziści nie
dość, że stali się niewidoczni dla społeczeństwa, to jeszcze niewidzialnymi
uczynili swoje prawdziwe tożsamości.

⁵ M. Sugiera, *Być jak baron Münchhausen, czyli performatywność i performatyka*, „Dia-
log” 2012, nr 5, s. 76–89.

Widoczność spleciona jest silnie z polityką, co tłumaczy użycie przeze mnie opozycji widoczne/niewidoczne i widzialne/niewidzialne, które były również podstawą rozważań Hanny Arendt. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, jak funkcjonuje niewidoczne w życiu ukrywającego się zbrodniarza, ale i w działaniu polującego na niego, by przypadkiem nie okazało się, że powstała pomiędzy obydwojma podmiotami *Nazi hunting* przepaść, do której wrzuciłem performatywność siebie i rzeczywistości. Trzeba mieć świadomość, że uczynione niewidocznymi elementy zamieniły się finalnie w niewidzialne, stając się niedostrzegalnymi dla samego ukrywającego się/coś. Poznawanie porządku między rzeczami widzialnymi i niewidzialnymi wiąże się z wysiłkiem wkładanym w proces postrzegania i wytyczania granic. Prawie wszystkie widzialne elementy świata zewnętrznego wskazują na jakiś element niewidzialny. W owym zjawisku po jednej stronie sytuuje się podmiot, którego domeną jest ukrywanie się, a po drugiej podmiot chcący wydobycia na światło dzienne tożsamości tego pierwszego. Nazywanie polowania na nazistów zjawiskiem jest w pełni uzasadnione, bo spełnia ono nie tylko funkcję pokazywania, ale również ukrywania⁶. Zjawisko posiada stronę zewnętrzną, zwróconą do widza, oraz stronę odwrotną, która tonie w mroku, ale finalnie ma się z niego wyłaniać. Zarówno polujący, jak i ukrywający się żyją na pograniczu. W takim układzie rysuje się rodzaj wydarzeniowości, która towarzyszy temu polowaniu.

Ukrycie

Zagłębiając się w biografie obu zbrodniarzy wojennych, można dostrzec kilka przeżyć, w czasie których „przychodzi na świat nowy człowiek”⁷. Pierwszym pęknięciem było przystąpienie do ruchu nazistowskiego i przyjęcie roli narzuconej przez system totalitarny. Zatem pierwszy etap przypada na okres do lat trzydziestych XX wieku, kiedy Barbie i Heinz dorastali w niemieckim społeczeństwie jako pobożni młodzieńcy zafascynowani katolicyzmem⁸. W drugim etapie działali oni w systemie totalitarnym, w którego

⁶ Według Roberta Piłata najlepszym przykładem jest „ukrywanie przez zewnętrzną powłokę istot żywych ich podatnym na zniszczenia wnętrza” (zob. R. Piłat, *Widzialne i niewidzialne. Szkic o antropologii Hannah Arendt*, „Kultura i Historia” 2005, nr 9).

⁷ Przyjście na świat oznacza pojawienie się zupełnie nowego człowieka, co jest rodzajem rozpoczynania czegoś nowego, czego wcześniej nie było. Wspólnota w myśli Arendt po prostu jest i jeśli człowiek zdecyduje się pozostać poza nią, sprawi, że nie będzie w pełni człowiekiem. Działanie jest aktywnością, która czyni człowieka wyjątkowym. Zob. E. Barańska, *Człowiek i świat człowieka. Polityka i jej kryzys w interpretacji Hannah Arendt*, Toruń 2013, s. 65–90.

⁸ Najwcześniejszy okres jest przeze mnie tylko wspomniany, bo nie pozostało z niego zbyt wiele elementów w późniejszych dwóch etapach życia zbrodniarzy. Tym samym

mechanizmie funkcjonowania odnaleźli się w rolach nie tylko wysokich rangą oficerów, ale i sadystycznych morderców ludności cywilnej. W 1945 roku nastąpiła kolejna zmiana tożsamości, narzucona przez system polityczny Stanów Zjednoczonych. Wydzielone tymi sytuacjami trzy etapy życia Barbiego i Heinza: młodzieńczy, dojrzały i (przypadający na lata powojenne) okres starości, idealnie pokrywają się z trzema rolami społecznymi czy politycznymi, które przyszło im odgrywać. Nie była to tylko prosta zmiana tożsamości, ale zmiana roli, którą performowali w swoim środowisku. Nie można jednak powiedzieć, w którym z tych etapów byli sobą. Ich lata młodości pokrywają się z czasem niepokojów po I wojnie światowej. Kryzys gospodarczy i polityczny wzmógł niestabilność i dał totalitaryzmowi zielone światło. Trzeba się zatem przyjrzeć systemowi totalitarnemu jako swoistemu spektaklowi, niosącemu supersens⁹, w którym zanurzeni byli obaj zbrodniarze i który mógł być podstawą ich późniejszego działania.

Pierwszymi ważnymi kryteriami totalitaryzmu są płynność i iluzyjność, które wynikają z płynności granic tego systemu. Widać to najlepiej w propagandzie, która tworzy fabrykację rzeczywistości. Podatność na nią jest wynikiem złej kondycji człowieka masowego. Masy nie wierzą temu, co jest widoczne dla oczu, i ograniczają się do wyobraźni, skłaniającej do tego, co uniwersalne i wewnętrznie spójne. Dlatego wszystko jest poukładane w logiczny ciąg i poddane zasadom logiki. W latach trzydziestych XX wieku wyłania się masa, którą jest naród niemiecki zespolony ideą *Volku*. Z niej wybiła się obdarzona nadprzyrodzonymi mocami grupa – partia. Hitler, by zbudować wspólnotę, wprowadził postać wspólnego wroga – Żyda. Do tego doszła jeszcze sprawa odwoływania się do wspólnego doświadczenia I wojny światowej i pokrzywdzenia Niemców „dyktatem” wersalskim. Tak wykreowano wspólnotę doświadczenia – istną projekcję. Po drugie, totalitaryzm XX wieku podważył sens tradycyjnych pojęć, takich jak: środek, cel, moralność i natura ludzka¹⁰. Dotychczasowe kategorie poznania zdezaktualizowały się (na przykład kategoria zbrodni), dlatego człowiek żyjący w systemie totalitarnym nie był w stanie pojąć tego spektaklu. Podsumowując: w totalitarnym państwie nie ma miejsca dla jednostki (prywatności). Świat zewnętrzny musi jednak widzieć w nazizmie dobrze działający system poli-

pytanie o to, w którym z tych etapów byli prawdziwie sobą, pozwala albo odrzucić okres młodzieńczy jako ten najbardziej prawdziwy, albo uznać nazizm za supersens, który bezwrotnie zmienił istotę ich dotychczasowego życia.

⁹ Wybieram z teorii Arendt tylko interesujące mnie elementy z punktu widzenia opisywanego zjawiska. Zob. *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. M. Szawiel, D. Grynberg, t. 1, Warszawa 1993.

¹⁰ Zob. E. Barańska, op. cit., s. 328.

tyczny. Narzucają się dwa wnioski. Pierwszym jest to, że obaj omawiani tu naziści prezentują się w takim świetle jako trybiki systemu totalitarnego. Po drugie, zauważalna jest analogia ich działania do funkcjonowania systemu, który przyjmuje maskę normalności. Jądro poznania zachowań obu nazistów kryje się więc w totalitaryzmie, w którym spędzili swoją dojrzałość.

„Jest typowym funkcjonariuszem, jakich wówczas było wielu na terenie Europy” – mówił w audycji dla Polskiego Radia doktor Rafał Habielski – „Człowiekiem, który bez żadnych skrupułów realizował zadania stawiane mu przez zwierzchników”¹¹. Jak widać, „typowość” utarła się nawet w sposobie myślenia o zbrodniarzach wojennych (tu: o Heinzu) i wydaje mi się, że jest to ewidentnym przykładem skuteczności performowania przez zbrodniarza rzeczywistości (nawet) mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej. Koncepcja trybiku miała polegać na zrzuceniu odpowiedzialności za popełnione przez jednostkę zbrodnie na maszynę państwową III Rzeszy, która usunęła indywidualizm w podejmowaniu decyzji i zaprowadziła rządy „nikogo”. Barbie przyjął rolę Klausa Altmanna tak silnie, że w czasie procesu w 1987 roku nawet przez moment nie wycofał się z niej. „Jestem obywatelem Boliwii, zupełnie nielegalnie porwanym ze swego kraju. W związku z tym cały ten proces prowadzony jest nielegalnie”¹² – zarzekął się Klaus Altmann/Barbie. Kat z Lyonu w chwili procesu miał 74 lata. W ramach przesłuchań dokonywano konfrontacji z jego byłymi ofiarami. Jedną z nich była Lise Lesèvre, mająca wówczas 85 lat. Barbie miał wtedy powiedzieć: „W tym wieku mogłaby robić coś innego, a nie przychodzić tu. Mogłaby na przykład siedzieć w domu”¹³. Adwokat Barbiego przytaknął tej opinii, twierdząc, że „jeżeli rzeczywiście tyle się wycierpiało, trzeba się zamknąć w sobie i milczeć, zamiast wlec się o kulach przed kamery”¹⁴. Starzec Barbie krytykuje zachowanie „zgrzybiałej staruchy”, która walczy o sprawiedliwość, rozdrapując przeszłość. Nie wiadomo, czy Altmann tak głęboko wsiąknął w Barbiego, że zapomniał on, gdzie leży granica iluzji, czy może ta iluzja dla niego w ogóle już nie istniała – nie było Barbiego, lecz Altmann, który dzięki Amerykanom „urodził się na nowo”. Umiejętność przystosowania się do sytuacji politycznej była cechą charakterystyczną Barbiego, bo już wcześniej zmienił się z ułożonego katolika na członka SD, któremu największą przyjemność przynosiły tortury i znęcanie się nad bezbronnymi. Po opusz-

¹¹ *Klaus Barbie*, aud. Agnieszki Steckiej z cyklu „Przed sądem” z dnia 22.03.2002, [online] <http://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/774070,Klaus-Barbie-w-pelni-zasluzyl-na-miano-kata-Lyonu> [dostęp: 12.07.2017].

¹² Cyt. za: H. Kawka, W. Zieliński, *Klaus Barbie – kat Lyonu*, Warszawa 1988, s. 8.

¹³ *Ibidem*, s. 36.

¹⁴ *Ibidem*.

czeniu w 1951 roku Stanów Zjednoczonych szybko nawiązał współpracę z totalitarnym rządem boliwijskim, handlując nielegalnie bronią i organizując boliwijskie obozy koncentracyjne (wzorowane na nazistowskich). I tu kryje się ów czynnik człowieczy, przesądzający o winie zbrodniarza, o którym pisze Arendt. Z Altmanna przebijał Barbie nawet w pożądlivych spojrzaniach na młodą tłumaczkę, która stała przy nim w czasie procesu w 1987 roku. Czy zatem teoria performowania rzeczywistości, a nade wszystko performowania siebie przez Barbiego, rozsypuje się w tym miejscu i każe stwierdzić, że grał on tylko przyjętą rolę?

W momencie osadzenia oskarżonego na sali sądowej pojawił się problem oddający dychotomię postaci kryjących się w tym samym ciele. Problem ten odzwierciedla kłopot z precyzowaniem wyroku na Klausie Barbim/Altmannie. W świetle prawa III Rzeszy czy prawa boliwijskiego czyny Barbiego były prawne. Kat z Lyonu nie potrzebował odwoływać się do sumienia, które wyrzucałoby mu to, co niemoralne, dlatego widać w nim przewagę aspektu publicznego nad prywatnym. Barbie nie przejawiał żadnej patologii, ani moralnej, ani prawnej. Był przerażająco normalny. Arendt, badająca przykład Adolfa Eichmanna, dochodzi do niemalże bluźnierczego wniosku, nazywając zbrodniarza „błaznem”¹⁵. To jednak obwaruje niezwykle przemyślanym wnioskiem: zło jest banalne. Banalność zła wypływa z niemyślenia¹⁶. W kontekście niemyślenia działanie Klaus Barbiego jako Klaus Altmanna – niemieckiego imigranta w Boliwii, nie było tylko iluzją, ale nowym publicznym *ego* „dawnego” zbrodniarza. Bycie „dobrym” lub „złym” wykazuje wiele cech wspólnych z procesem myślenia (ślepe posłuszeństwo jest równoznaczne z wyłączeniem myślenia i wiedzy ku złu).

Kat warszawskiej Woli, który w ciągu kilku dni potrafił wymordować dziesiątki tysięcy warszawiaków, miał po wojnie (podobnie jak Barbie) okazać się cennym współpracownikiem Aliantów zachodnich. Jego wiedza przyspieszyła prawomocne skazywanie na śmierć najwyższych dygnitarzy III Rzeszy. Reinefarth nie musiał zbyt wiele myśleć podczas eksterminacji nieposłusznej Warszawy. Linearny sposób działania „nieposłuszeństwo – kara” nie wymagał odwoływania się do sumienia, bo przecież powstanie było formą nieposłuszeństwa. Teoria banalności zła podkreśla moment niemyślenia. Tym samym banalność zła w przypadku Reinefartha oznacza przede wszystkim brak motywów, by zabić niewinnego Polaka-Słowianina (wystarczyło linearne, schematyczne postępowanie). Reinefarth popełniał zbrodnię, bo nie myślał, działał odgórnie ustalonymi schematami. Może nie

¹⁵ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostakiewicz, Kraków 2004, s. 359.

¹⁶ Ibidem, s. 372.

miał nawet zamiaru nikogo zabijać, nie posiadał idei zbrodni, ale według Arendt to z niemyślenia i działania systemowego wyrósł na zbrodniarza¹⁷. Punktem przełomowym, który przypieczętował „opamiętanie się”, był wyrok śmierci wydany na niego przez samego Führera. W ramach osobnego procesu za popełnione zbrodnie Reinefarth został oczyszczony z zarzutów z powodu braku materiału dowodowego lub bardzo słabych dowodów. Na domiar złego w czasie procesu wykazano tylko jedno niewielkie kłamstwo Heinza, którym była rzekoma przerwa w byciu członkiem SS między końcem lat trzydziestych a 1942 rokiem. Jednak ten szczegół pokazuje, w jaki sposób Reinefarth kładzie podwaliny pod odbiór siebie w nowym społeczeństwie niemieckim, które chciało zapomnieć o II wojnie jak najszybciej. Tym bardziej Heinz nie mógł się narażać, aby nie zostać symbolem starego, kompromitującego Niemców systemu. Dlatego pokazał, że jak każdy Niemiec był trybem w rękach władzy. Przerwana kariera w Wehrmachcie i nieciągłość w działaniu w SS miały wskazywać na nieumiejętność odnalezienia się w nowej, narzuconej sytuacji, której finałem było odmówienie Hitlerowi posłuszeństwa przez poddanie twierdzy Kostrzyn. Reinefarth przed sądem w Hamburgu sprawiał wrażenie człowieka, „...który chodził w czarnym mundurze, nie wiedząc nawet, że współuczestniczy w ten sposób w jakichś nieprawościach nazizmu”¹⁸. Sąd przyjął i publicznie zatwierdził, że oskarżony znał tylko ze słyszenia niektóre nazwy obozów koncentracyjnych, a przy tym nie wiedział nic na temat złej sławy „trupich czaszek”, choć sam był członkiem SS. Tego typu zeznania ilustrują, jak bardzo iluzja normalności przebijała z systemu totalitarnego, który ją produkował i dystrybuował. Reinefarth umiał do perfekcji bronić tej iluzji i budować podobną mistyfikację w zależności od sytuacji. „Rozpatrując zeznania oskarżonego, sąd wziął pod uwagę osobiste wrażenie, jakie sprawił na nim oskarżony. W czasie całego procesu starał się on przekazać wszystkie informacje w sposób dokładny, a nawet przesadny, choć niekiedy chodziło o rzeczy mało znaczące”¹⁹. „Osobiste wrażenie” zdaje się wskazywać, że organ sprawiedliwości zaakceptował publicznie nową rolę społeczną Heinza. Społeczne przyjęcie iluzji Reinefartha ujawniają akta z 1949 roku. Wtedy to sąd uznaje Heinza za „zwolennika poprzedniego systemu”²⁰, przy czym osądzony odwołuje się od tej decyzji jako niesprawiedliwej! Kat warszawiaków zostaje finalnie

¹⁷ Ibidem, passim.

¹⁸ E. Barańska, op. cit., s. 234.

¹⁹ Wyrok sądu denazyfikacyjnego w Hamburgu-Bergedorfie z 1949 roku podaję za: N. Sennerteg, *Kat Warszawy*, tłum. W. Łygaś, Warszawa 2009, s. 235.

²⁰ Ta czwarta kategoria niosła z sobą pewne obostrzenia chociażby w zakresie praw obywatelskich. Reinefarth, choć powinien mieć kategorię 1. (główny zbrodniarz wojenny) lub 2. (zbrodniarz – ponoszący winę), wybronił się i ostatecznie został uniewinniony.

uniewinniony i nawet nie musi zmieniać swoich danych personalnych, bo zbudowana wokół siebie aura niewinnego trybu w maszynie systemu dała pożądane efekty. Niestabilność norm i zasad moralnych umożliwiła zbrodniarzowi stworzenie sobie nowego widzialnego „ja” kosztem dawnego wnętrza, które Reinefarth uczynił niewidocznym i niewidzialnym na drodze sądowej. Wszystkie działania Reinefartha podkreślają, jak nośny i skuteczny był sposób jego prezentowania się społecznie: wyparcie się przeszłości jako czegoś nieuświadomionego, do czego odnosi się z pewną udawaną odrazą, by pokazać, że w nowej rzeczywistości będzie kimś zupełnie innym – przydatnym. W taki sposób dochodzi do przejścia od fajtlapowatego trybiku systemu do świetnie funkcjonującego w nowej powojennej rzeczywistości burmistrza kurortu wypoczynkowego. Widoczne wcale mu nie przeszkadzało. Umiał je zaakceptować i to samo uczynił w przestrzeni społecznej. W zaciszu domku wypoczynkowego na wyspie Sylt, z dala od miejsc związanych z przeszłością, rodził się nowy człowiek – nowy Reinefarth. Bariera polityczna, jaką okazał się symboliczny mur berliński, była na tyle skuteczna dla zbrodniarza, że mógł za nią spokojnie dalej działać. Podobnie wyglądała wymiana środowiska w przypadku Barbiego, który po początkowym pobycie w Stanach Zjednoczonych przeniósł się ostatecznie do Boliwii, w której systemie totalitarnym bardzo dobrze się zaaklimatyzował. Iluzja boliwijskiego totalitaryzmu ponownie ukryła zbrodniarza, a barierą, tym razem nie polityczną, lecz równie trudną do przekroczenia, okazał się Ocean Atlantycki.

Uwidocznienie/pokazanie

Polujący swoim działaniem ustanawiają rzeczywistość: swoją, ofiar i społeczeństw. Na podstawie trzech punktów można przyjrzeć się tym działaniom. Będzie to podążanie drogą trzech sposobów, jakimi myślenie (dominujące w działaniu polujących) komunikuje jednostkę z tym, co niewidzialne²¹.

W pierwszej kolejności myślenie otwiera na ukrytą przez nazistów widzialność. Polujący chcą wyrwać do góry nogami to, co widoczne w życiu społeczeństw, w których żyją zbrodniarze wojenni, aby odtajnić niewidzialne przez już niewidoczne dla oczu: fizjonomię i wygląd ukrywającego się/coś. Zatem w pierwszym rzucie występuje konieczność oderwania rzeczy od konkretnej sytuacji spostrzeżeniowej; nabranie dystansu do rzeczywistości zdaje się kluczowym elementem działania polującego. Widzialność Barbiego stała się tematem żywym w Niemczech w latach siedemdziesiątych XX wieku,

²¹ Por. H. Arendt, *Myślenie*, tłum. H. Buczyńska-Garewicz, Warszawa 2002, passim.

kiedy to przed budynkiem sądu we wrześniu 1971 roku akcję protestacyjną zorganizowała Beate Klarsfeld. Była ona Niemką, która wyszła za mąż za francuskiego Żyda – Serge’a Klarsfelda. Beate, córka niemieckiego żołnierza Wehrmachtu, dowiedziała się o zbrodniach wojennych dopiero od bezpośredniej ofiary holocaustu – Serge’a. Uświadomienie jest bardzo ważne w performatywnym aspekcie polowania, a dokonuje się ono od osoby samego polującego po publiczność-ludność, która nie doznała bezpośrednio okrucieństw ze strony zbrodniarza. Beate powie: „Czułam, że jako Niemka mam obowiązek postawić przed sądem tego kata dzieci”²². Zatem uwidacznianie niewidzialności za pomocą myślenia polega na wytworzeniu dystansu do porządku zastanej rzeczywistości, a to Klarsfeldowie zaczęli szybko osiągać za pomocą widoczności w mediach. To był pierwszy krok. Polujący uzyskali widzialność dzięki uwidocznieniu osób, które były bezpośrednimi ofiarami ściganego zbrodniarza. Fortunée Benguigui, matka trójki dzieci zamordowanych przez Barbiego, rozpoczęła strajk głodowy w przestrzeni publicznej, gdy niemiecka prokuratura zatrzymała proces Barbiego z powodu braku obciążających go dowodów. Beate stała się wówczas tubą nagłaśniającą działanie Benguigui. Ta akcja nie miała jeszcze bezpośredniego znaczenia dla samego Altmanna, który nie musiał przejmować się w dalekiej Boliwii tym, co działo się po drugiej stronie globu. Drugim, późniejszym działaniem musiał się już zainteresować. Beate z panią Halaunbrenner, której dzieci zostały deportowane do KL Auschwitz z polecenia Barbiego, zorganizowały w boliwijskim mieście La Paz manifestację wymierzoną w Altmanna. Akcja miała na celu uwidocznienie postaci zbrodniarza w jego najbliższemu otoczeniu. Konfrontacja widzialności ofiary Barbiego z niewidzialnością kata zderzona została z totalitarnym ustrojem państwa boliwijskiego. Przez kilka tygodni obie kobiety siedziały na ławce w centrum La Paz z transparentami: „JESTEM MATKĄ DZIECI DEPORTOWANYCH PRZEZ KLAUSA BARBIEGO. PROSIMY, ABY ZBRODNIARZ BYŁ ODESŁANY DO FRANCJI I POSTAWIONY PRZED SĄDEM”. Chodziło oczywiście o rozgłos medialny, który swoje apogeum osiągnął w momencie, gdy obie kobiety przykuły się do ławki łańcuchami. Oddźwięk był taki, że Boliwijczycy wykonywali kobietom nowe transparenty po tym, jak kolejne z nich niszczyła policja

²² Cytat z wywiadu udzielonego dla serii „Nazi hunters” *Barbie*, seria: „Nazi hunters”, prod. National Geographic Channel, [online] <http://kinoman-online.pl/film-online/7342-polowania-na-nazistw-barbie-nazi-hunters-2010> [dostęp: 10.05.2016]. Określenie „kat dzieci” odnosi się tutaj głównie do sytuacji mającej miejsce w czasie sprawowania przez Barbiego urzędu komendanta Gestapo w Lyonie, gdy wysłał 44 dzieci z sierocińca pod Lyonem do Oświęcimia.

państwową. Najważniejszym zabiegiem Klarsfeldów było demaskowanie niewidzialności Altmanna przy pomocy prasy²³ i tym samym manifestowanie własnej widoczności („Altmann, już jesteśmy pod Twoim domem!”) oraz widzialności (jesteśmy przedstawicielami sprawiedliwości). Działanie to było na tyle skuteczne, że dawało polującym osłonę przed ewentualną próbą zamachu na ich życie. O silnym ładunku takiego prasowego manifestowania widzialności świadczyć może również strach władz Peru, które w momencie pojawienia się w nim Beate Klarsfeld usunęły Altmanna ze swoich granic jako niepotrzebne źródło skandalu²⁴. Działania te były wreszcie o tyle nośne, że Boliwijczyków finalnie zaczęła drażnić obecność byłego zbrodniarza na terytorium ich państwa.

Demaskacja iluzji normalności życia dobrego burmistrza Reinefartha z mieszkańcami Westerlandu następuje, gdy na terenie wyspy Sylt pojawiają się mężczyźni podający się za ekipę filmującą najczęściej odwiedzane przez Niemców kurorty wypoczynkowe. Analogia postępowania polujących do postępowania Heinza jest zaskakująca. Tak jak on, mówią otwarcie, kim są, ale nie mówią przy tym całej prawdy. Kat Warszawy potwierdził, że działał w NSDAP, w SS, był w Warszawie w czasie powstania, pomijając przy tym kwestię swojej winy. Kamerzyści, którzy okazali się grupą zza żelaznej kurtyny (z Niemieckiej Republiki Demokratycznej), znali przeszłość burmistrza, jednak poinformowali go, że pokazują jego osobę jako zaradnego przedstawiciela administracji. Film z 1957 roku został zatytułowany *Holiday on Sylt*²⁵ i wedle oficjalnej wersji miał zachęcać turystów do wakacji na Sylcie. Jakże wielkie musiało być zdziwienie burmistrza, gdy po kadrze przedstawiającym jego kurort, na którym z uśmiechem i dumą prezentuje gazetę „Sylt”, zobaczył kadr ze swoim wizerunkiem w mundurze esesmana. To działanie miało ewidentnie zszokować i stać się punktem kulminacyjnym całego nagrania (choć ma miejsce dopiero około trzeciej minuty filmu!). Tytułowy urlop/wakacje w rzeczywistości były bezpośrednim oskarżeniem wymierzonym w nazistę. Trzydzieści lat wcześniej wstąpił się jako kat Warszawy, a teraz był na urlopie od tych zbrodni. *Urlop na Sylcie* odtajniał punkt widzenia mieszkańców Europy Wschodniej, którzy Republikę Fede-

²³ Beate opublikowała w niemieckiej prasie zdjęcia Klausego w mundurze oraz zrobione po wojnie, przedstawiające go jako boliwijskiego biznesmena.

²⁴ W 1971 roku Altmann w celach biznesowych wyjechał z La Paz (Boliwia) do Limy (Peru), którą już w 1972 roku musiał opuścić z powodu wizyty polującej na niego Beate. Por. H. Kawka, W. Zieliński, op. cit.

²⁵ *Holiday on Sylt*, 1957, Plato Films, [online] <https://www.youtube.com/watch?v=VyrE9-5rWEg> [dostęp: 17.05.2016].

ralną Niemiec mieli zbiorowo postrzegać jako schronienie wysokich rangą zbrodniarzy nazistowskich²⁶. „Bądźcie czujni!” – nawoływał film na zakończenie, bo demokracja kryje jeszcze wielu takich Reinefarthów. Demokracja miała zostać pokazana jako azyl dla zła i ustrój niesprawiedliwości. Dokument demistyfikował dotychczasowy świat Reinefartha, który wcale nie runął. Film niczego nie zmienił, nawet po wschodniej stronie muru berlińskiego, która doskonale znała współczesną niewidzialność Reinefartha. Akcja propagandowa Wschodu nie przyniosła nawet próby zmiany Reinefartha w administracji państwowej. Materiał filmowy nie wywołał żadnych wrażeń u odbiorców, ponieważ był nazbyt powiązany z systemem komunistycznym, który również jako totalitaryzm bazował na iluzji.

Po drugie, myślenie zanurzone jest w tym, co przeszłe; myślenie żywi się przypominaniem, bo jest umysłowym organem stworzonym dla przeszłości. Burmistrzowi Reinefarthowi nie zaszkodziła tak bardzo propagandowa działalność NRD, jak wymiana generacji w Niemczech. Heinz zaczął zwracać na siebie uwagę przez swoją widoczność związaną z wojną, której nie negował. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych postanowił piąć się na coraz wyższe stopnie kariery politycznej, próbując swych sił w parlamencie swojego landu, do którego został wybrany. Od wojny upłynęło wtedy 25 lat; w międzyczasie nastąpiła zmiana pokoleń. Wielu młodych Niemców zaczęło stawiać pytania o przeszłość. Widzialność tożsamości kata Woli z czasu wojny została zatarta w odbiorze rodaków, a jego obecna widzialność była potwierdzona prawnie. Młodym przeszkadzała jednak sama widoczność, w której udział w SS nie był możliwy do ukrycia. Wytworzył się rodzaj dystansu do Reinefartha jako kogoś niegodnego zaufania w budowaniu nowego porządku przez Niemców. Beate Klarsfeld również zwraca uwagę na przypominanie, gdy w przestrzeni publicznej manifestuje zbrodnie wojenne Barbiego i umieszcza w niej świadków przeszłości. Polujący przypominaniem wchodzi w teraźniejszość społeczeństwa, które śledzi jego poczynania, i przez to działanie chce zmienić status prawny swojego celu. Barbiego w zarejestrowanym wywiadzie z 1983 roku mówił: „Europa, a zwłaszcza Francja, ciągle jeszcze nie zapomniała. Ja zapomniałem. Jeśli oni nie mogą, to ich sprawa”²⁷. Zacytowane słowa zostały wypowiedziane przez Barbiego w czasie lotu do Francji, na kilka godzin przed tym, jak zarzekał się, że jest Klausem Altmannem, obywatelem boliwijskim. Nie wiadomo, jak dalece

²⁶ N. Sennerteg, op. cit., s. 12.

²⁷ *Barbie* z serii „Nazi hunters”, „National Geographic Channel”, [online] <http://kino-man-online.pl/film-online/7342-polowania-na-nazistw-barbie-nazi-hunters-2010> [dostęp: 10.05.2016].

w tożsamości tego człowieka Altmann zastąpił Barbiego, bo tego typu zdania zdają się być przejawem wyjścia na zewnątrz niewidzialnego, ale przy tym są zaledwie migawkami – po ich krótkotrwałym pojawieniu się znów wraca dawny porządek, trwający od momentu narodzenia się Altmanna. W każdym razie pozwala to stwierdzić, że ukrywający się zbrodniarze nie posługują się w swoim działaniu myśleniem. Po raz kolejny wypada zauważyć, że przez niemyślenie dopuszczają się zbrodni, co jeszcze bardziej potwierdza tezę, że stanowią oni swoim działaniem kategorię człowieka totalnego.

Wreszcie trzecim stopniem jest towarzyszące myśleniu, jako aktywności, wyobcowanie i roztargnienie. Myślący nie zwraca uwagi na widoczne, ale pragnie dotrzeć do widzialnego (a więc musi odłączyć od tego widoczne); myślący łowca wycofany jest ze świata zmysłów i zanurza się w kontemplacji. Opuszczenie przezeń widzialnej przestrzeni i przepływającego czasu wyłącza go ze zjawiska i przez to ma on przewagę nad ukrywającym się nazistą, który pragnie utrzymać homeostazę widzialne/niewidzialne wytworzonego przez siebie porządku. Altmann dobrze zdawał sobie sprawę z taktyki polujących na niego. Wiedział, że ich liczba z czasem wzrośnie. Nim podjął jakiegokolwiek starania przywrócenia dotychczasowego porządku, zaburzonego pierwszymi działaniami Beate w 1972 roku, zaledwie tydzień po nich (6 lutego) został aresztowany przez boliwijskie służby bezpieczeństwa. Powód był błahy – dług wobec państwa. By go spłacić, zgodził się na wywiad dla francuskiej telewizji wart 2000 dolarów, co stanowiło połowę potrzebnej mu sumy. Zarzekał się, że nie ma nic do ukrycia, czego świadectwem miał być udzielany wywiad. Barbie zdradził się jednak, udzielając odpowiedzi na pytanie zadane mu po francusku. Po raz kolejny widać, że w pogoni za utrzymaniem dotychczasowej homeostazy brakuje u ukrywającego coś/się myślenia. Skoro polujący myśliwi kierują się poznaniem, a nade wszystko myśleniem, to w takim razie rodzi się pytanie o element napędowy działania ukrywających się. Arendt rozważa, poza dwiema wymienionymi zdolnościami umysłu, trzeci element – chcenie (wolę). Według niemieckiej filozofki wola jest bardziej niż myślenie czy poznanie skierowana na niewidzialne. Ukrywający swoją widoczność i widzialność naziści nie myślą, bo ich celem jest chęć zostania niewidocznym i niewidzialnym; naziści chcą uniknąć demaskacji wytworzonej przez nich widzialności. Dlatego Barbie w czasie konfrontacji 27 stycznia 1987 roku ze swoją ofiarą, Lisą Lesèvre, na wstępie powiedział tylko: „Jestem Klaus Altmann” i zaprzeczył stawianej przez byłą więźniarkę argumentacji, wykrzykując: „Nigdy nie torturowałem żadnej kobiety!”. „Nigdy nie torturowałeś kobiet! A kto mnie

tortuował?” – miał usłyszeć w odpowiedzi²⁸. Chcenie zaprowadziło Barbiego do wytworzenia widzialności, w którą sam uwierzył i która – jeśli wierzyć subiektywnemu odczuciu pani Lesèvre – załamała się w nim w wyniku konfrontacji z prawdziwą widzialnością więźniarki, jego ofiary. Reinefarth cały czas podkreślał swoją nową widzialność aktami prawnymi wydanymi przez powojenny sąd. Organ państwowy zapewnił mu w wyniku braku dowodów wiarygodne źródło performowania nowej rzeczywistości. Dlaczego ich świat przysł? Z powodu zachwiania homeostazy widzialnego i niewidzialnego w ramach jednego zjawiska. Arendt czyni wolę „mentalnym organem przeznaczonym do zajmowania się przyszłością, tak jak myślenie było dla niej mentalnym organem stworzonym dla przeszłości”²⁹. Widać to w postawach polujących i ich ofiar w zjawisku polowania na nazistów.

Podsumowanie

„Skoro Eichmanna nie ma w każdym z nas, ale też skoro może się w każdym z nas narodzić, gdy tylko warunki temu sprzyjają, to Eichmann nie może być winny zbrodni, ponieważ jest on tylko produktem swojej nieautentycznej wspólnoty”³⁰ – stwierdza w swojej książce Elżbieta Barańska. Arendt pisze jednak, że ludzkość nie ma naturalnej skłonności do zła, ale potencjalną zdolność do myślenia i chcenia³¹. Ricardo Klement (właśc. Adolf Eichmann), Klaus Altmann (Klaus Barbie), Heinz Reinefarth „rodzą się” w ich głowach i przenoszeni są na otoczenie. Arendt mówi o określonych warunkach, w których się to dzieje, jednak podstawowe jest kryterium osamotnienia, wskutek którego aktywność myślenia nie jest w stanie się rozwinąć. W ten sposób najpierw rodzi się, po okresie młodzieńczym, ktoś nowy i trwa przez cały okres dojrzałości, a potem nowe osamotnienie, spowodowane porażką w II wojnie, przynosi kolejną zmianę, trwającą aż do wykrycia lub śmierci. Skoro jednak naziści żyli na politycznej pustyni, to czy ich performowanie rzeczywistości pozwala na obarczenie ich odpowiedzialnością za to, że nie myśleli, skoro – idąc za tokiem wyводу Arendt – nie mieli do tego żadnych podstaw? „Totalitaryzm osiąga doskonałość, gdy w człowieku rodzi się Eichmann”³². Uznanie zbrodniarzy za błaznów systemu jest wyrazem bezsilności i ucieśnieniem kryzysu polityki, bo dotychczasowe kategorie zła

²⁸ Fragmenty konfrontacji cytowane za: H. Kawka, W. Zieliński, op. cit., s. 32–33.

²⁹ Zob. R. Piłat, op. cit.

³⁰ E. Barańska, op. cit., s. 347.

³¹ Ibidem, s. 350.

³² Ibidem, s. 348.

okazały się bezsilne wobec nowego wariantu, który zrodził się po II wojnie światowej. Skoro zmianie uległy tak podstawowe kategorie, to tym bardziej ukrywanie się, lub raczej zmienianie się zbrodniarzy w kogoś innego, zdaje się stuprocentowo zrozumiałe.

Myślenie jest mentalnym organem stworzonym dla przeszłości, podczas gdy wolę Arendt nazwała mentalnym organem przeznaczonym do zajmowania się przyszłością. Stosowność przyłożenia kategorii myślenia do działania polującego i woli (chcenia) do performatywności ukrywającego się nazisty jest tym bardziej zasadna, że w tych zdolnościach umysłu kryją się podstawowe cele podmiotów polowania na hitlerowca. Kierujący się myśleniem łowca wykorzystuje owo myślenie jako aparat przeznaczony dla przeszłości, ponieważ chce, by sprawiedliwości stało się zadość; swojego działania nie motywuje chęcią zemsty, lecz spełnieniem swojej powinności względem ofiar nazisty. Uciekający przed karą wykorzystuje wolę, bo jest ona adekwatna w zakresie zajmowania się własną przyszłością. Wspólnym punktem polującego i ukrywającego się nazisty jest niepewność. Barbie usłyszał wyrok skazujący za swoje zbrodnie, bo wystąpiła niepewność woli, wynikająca z jej zawodności w zetknięciu ze światem niewidzialnym lub uczynionym niewidzialnym. Jak myślenie wciąga w coś, co jest lub było, tak wola porusza się w sektorze przyszłości, w którym nie istnieje żadna pewność. Reinefarth nie usłyszał nigdy wyroku za swoje zbrodnie, bo zadziałała niepewność myślenia, wynikająca z posługiwania się wyidealizowanymi, subiektywnymi pojęciami (w samej pamięci tkwi dychotomia, bo zderzają się w niej subiektywizm z obiektywizmem). Chcący ukryć się nazista wie, że w jego mocy jest ocalić swoje życie, jeśli ukryte zostanie to, co widoczne, ale nie wie, czy to zapewni mu bezpieczeństwo bytu. Barbie, po pierwsze, nie mógł w pełni poznać swoich przyszłych zdarzeń, o czym przekonał się między innymi w chwili deportowania go z Peru, po niespodziewanym pojawieniu się tam Beate Klarsfeld. Po drugie, nie znał swoich przyszłych możliwości – w końcu lat pięćdziesiątych nawet nie przypuszczał, że dla przemytnika broni, jakim wówczas był, suma 4 tysięcy dolarów okaże się w 1972 roku kolosalna. Po trzecie, wola przeciwstawia się sama sobie, a w przypadku Barbiego wola przetrwania z wolą godnego życia i bycia sobą sprzęgły się tak mocno, że w pewnym momencie zaczęły się wykluczać. On sam nie podjął żadnych prób: ani nie zapewnił zwycięstwa jednej z nich kosztem dwóch pozostałych, ani nie zaprzestał chcenia tego, czego nie mógł osiągnąć, ani nie zanegował tego, czego nie mógł uniknąć, ani wreszcie nie oddał się żadnej innej woli. Przegrał z polującymi, bo nie wybrał żadnej z wymienionych wyżej trzech dróg poradzenia sobie z niepewnością woli.

NAZI HUNTING AS PERFORMANCE – PERFORMATIVITY OF NAZI HUNTING
BASED ON THE PHILOSOPHY OF HANNAH ARENDT

ABSTRACT

The subject of thesis is the Nazi hunting as specific phenomenon which consists of 2 opposites: apparent/unapparent and visible/invisible. They are the grounds of performativity of hunters and Nazis who wanted to stay unapparent and finally invisible. Eventually author shows the thinking and will as an attempt of reconstruction the Nazi hunting.

KEYWORDS

Nazi hunting, Hannah Arendt, Klaus Barbie, Heinrich Reinefart

LITERATURA PODSTAWOWA

1. Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostakiewicz, Kraków 2004.
2. Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. M. Szawiel, D. Grynberg, t. 1, Warszawa 1993.
3. Arendt H., *Myślenie*, tłum. H. Buczyńska-Garewicz, Warszawa 2002.
4. Arendt H., *Wola*, tłum. R. Piłat, Warszawa 2002.
5. Kawka H., Zieliński W., *Klaus Barbie – kat Lyonu*, Warszawa 1988.
6. Piłat R., *Widzialne i niewidzialne. Szkic o antropologii Hannah Arendt*, „Kultura i Historia” 2005, nr 9.
7. Sennerteg N., *Kat Warszawy*, tłum. W. Łygaś, Warszawa 2009.

LITERATURA POMOCNICZA

1. Arendt H., *Kondycja ludzka*, tłum. A. Łagodzka, Warszawa 2000.
2. Arendt H., *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, tłum. M. Godyń, W. Madej, Warszawa 1994.
3. Arendt H., *Zorganizowana wina i powszechna odpowiedzialność*, tłum. J. Sieradzki, „Literatura na Świecie” 1985, nr 6 (167), s. 31–44.
4. Barańska E., *Człowiek i świat człowieka. Polityka i jej kryzys w interpretacji Hannah Arendt*, Toruń 2013.
5. Felton M., *Polowanie na ostatnich nazistów*, tłum. M. Baranowski, Warszawa 2013.